

Wac Toja, Rzucić rap (ft. Białas)

Ich słowa to tylko bla bla bla

Tylu z tych lamusów miło już rzucić rap
Wac to ja zuchu, patrz jak na bit rzucam rap
Weź to tak nawiń
Albo się zawiń jak blant
Możesz to spalić
Być dumny jak pawik
Szczyścić kolorami
A i tak zostaniesz sam

Tylko ja
Jak wygram ja
To wygra skład
I nie chce cię więcej znać
Jak raz odjechałeś, to słyszysz papa

Tylu nowych ludzi wkoło
Robię dalej solo to
Nowy level flow
Synu, nie nagramy muzy z tobą
Chyba że dasz pengę słoń za
Ewenement flow
Co za kojot, co za typ
Chyba robot?
Patrz jak

Oni i one będą tu wyc
To zamknięte głowy nie ogarniają nic
To jest smutne
Jak miałbym być tobą
To strzeliłbym sobie w pysk

Otwieram furtkę do innego świata
I nie muszę palić by nad wami latać
To dla moich ziomali
Co dali wiary mi
Nie mamy granic
Przejebane w bani, syf
Ja byłem niżej niż 808
I wszystkie problemy
Ładowały w nosie
A potem spadały jak Ikar w swym locie
Teraz na trzeźwo tu siekam tą kosę
Jak Bóg!

Nie wiesz nic
Nic nie wiesz
Ej kocie jak masz 7 życ
To już dzisiaj ty chcesz gnić w glebie
Przegrasz to nawet
Nim ręką nie machniesz
Nic pajęczą zasilasz
Masz własną matnię
Czy Mówię poważnie
Nie mówię dosadnie
Lepiej idź przeproś swoją własną matkę

Nie wiesz nic
Nic nie wiesz
Jak dla ciebie praca to wstyd
To już dziś ty
Powinieneś gnić w glebie
Kocham tych gimków

Choć wolałbym matki
Gdy ich tatusiowie pracują na nike
Mam bekę jak pener
I całuję fanki
Ej kurw* raperze, zawijaj manatki

Idę po respekt
I idę po idę po hajsy
Wszystko chce świeże
Cipki miękkie jak kaszmir
Wyprzedzam epokę więc
Pierd* hejt
To tutaj nie dolatuje
O co się plujesz?
Pierd* hejt
Daję ci miłość i pokój
Zrozum to błogosławieństwo
Nie będziesz mięł innych bogów
Tak jak milionów przed mną
Idź do głowy po rozum
(go, go, go!)
Szanse masz jedną
Albo zniknij mi z oczu
(go, go, go!)
Nara, koleżko!

[Białas:]

Banany chcą porapować tu z nami
pierd* coś, że sa ambitni
Ja miałem tylko jeden zeszyt z rymami
2 bity, 3 złote na 3 dni
Cały czas jakieś pożyczki
Ale nie po to żebyśmy se wyszli w klub
I posłuchali muzyczki
Jak pożyczałem to by oddać inny dług
Zbierałem hajs na WOŚP, jako 13latek
Przepiłem pieniądze zbierane dla chorych dzieci
Bo sam byłem chorym dzieciakiem
A ty mnie za to nienawidź (ogólnie)
Chcesz to se zmień o mnie zdanie (to chu* mnie)
Zamiast dbać o swoje względy pozostanę szczery
Kiedyś to docenisz podwójnie
Kręciłem się tu jak dziecko we mgle
I nie raz było mi ciężko w kurw*
Problem był w mojej psychice
Niestety ja skumałem to nieco później
I nie pozwoliłem nikomu za mnie podejmować decyzji
To było to!
Pewności siebie nabrałem jak zacząłem jeździć na bitwy
To było to!
Za mną wiele złych inwestycji
Może chcecie odkupić krzywdy
Nie chce już więcej czuć głodu jak czifkif
I pierd* fałszywe dziwki
Znikają z mojego życia i nie ma tematu
Spalenie mostów to dla mnie nie problem
Problem to ma ten, co nie ma kwadratu
Mordo najlepiej się czuje u siebie
Czyli u SB, to jest mój port!
Ja zawsze byłem najpopularniejszy
Ustawki, bitwy, szkoła, czy sport
Serio mam w chu* co powiesz o mnie
Chcesz, to mnie sobie nienawidź!
Bo moje życie to nie tylko sukces
Bywało że chciałem się zabić

Ale nigdy rzucić rap, błagam
No może raz, ale wtedy to miałem
Koleżko jedno z pierwszych zejść po dragach
Miałem przed sobą wtedy całe życie
Nie mogłem dopuścić by zejść po dragach
Nie dopuściłem więc już się nie pruj
Ty lepiej pajacu już skręć coś
Dawaj